Nr. 61. We Lwowie Środa dnia 2 Marca 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Riechman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Resumé
ostatnich czynności Rady państwa.

Lwów 1. marca.

Rada państwa przerwała d. 25. z. m. swoje obrady z powodu rozpraw delegacyjnych, które rozpoczynają się dzisiaj w Budapeszcie i potrwają zapewne do dnia 7. b. m.

Podczas ubiegłego ustępu sesji parlamentarnej, który trwał cztery tygodnie, zajmowano się po największej części polityką zagraniczną. Wskutek interpelacji posła M a u t h n e r a odpowiedział Rząd dnia 5. lutego przez usta ministra Z i e m i a ł k o w s k i e g o, że stosunki monarchji do innych państw są zupełnie dobre i że zwołanie Delegacyj, tudzież nadzwyczajne wydatki na armję spowodowane zostały jedynie względami przezorności.

D. 15. zm. wniósł p. minister obrony krajowej projekt do ustawy o nadzwyczajnym kredycie w sumie dwunastu miljonów na uzbrojenie i umundurowanie obrony krajowej i pospolitego ruszenia, który na przedostatniem posiedzeniu przyjęty został jednogłośnie wśród żywych oklasków całej Izby.

Na ostatniem zaś posiedzeniu odpowiedział minister W e l s e r s h e i m b na interpelację posła S t u r m a i towarzyszy w sprawie organizacji pospolitego ruszenia na Węgrzech i w Austrji.

Co do innych spraw, to nie wiele załatwiła dotychczas Izba poselska.

Projekt do ustawy o z a b e z p i e c z e n i u w d ó w i s i e r o t p o w o j s k o w y c h został przez komisję wojskową w zupełności załatwiony. Projekty do ustaw o I z b a c h r o b o t n i c z y c h i k a s a c h b r a c k i c h przekazane zostały dotyczącym komisjom.

Co do ustawy o z a b e z p i e c z e n i u r o b o t n i k ó w n a w y p a d e k c h o r ó b przeprowadziła już Izba poselska rozprawę ogólną, a w rozprawie szczegółowej załatwiła dopiero kilka pierwszych paragrafów ustawy.

Co do j ę z y k a p a ń s t w o w e g o oświadczył hr. T a a f f e dnia 15. b. m. na posiedzeniu komisji językowej, że chwili obecnej nie uważa za stósowną do obrad nad sprawą językową. Komisja językowa wybrała tedy podkomitet, który ma się zająć wnioskiem dep. S c h a r s c h m i d a.

Co do wniosków samoistnych, zasługują między innemi na uwagę wniosek dep. J a q u e s'a o streszczaniu rozpraw karnych przez przewodniczących Trybunałów; wniosek p. S t e i n e r a, tyczący się zmiany ustawy górniczej, tudzież projekt dep. L e o n a do ustawy o podatku giełdowym.

Rząd przedłożył ze swej strony projekty do ustaw: 1) o reformie pocztowych kas oszczędności; 2) o rozszerzeniu portu w Tryeście; 3) o odpisaniu podatku domowo-czynszowego i budowlanego.

Podczas ostatniego ustępu sesji parlamentarnej zaszły zmiany tylko w łonie Klubu niemieckiego, z którego wystąpiło szesnastu posłów z barwą antysemicką.

Z powodu zajść tych złożyli mandaty poselskie pp. B a r e u t h e r, F o r e g g e r i S t i n g l.

W końcu nadmienić należy, że Izba zezwoliła na ściganie sądowo-karne posła P a t t a i a za obrazę honoru dep. W r a b e t z a.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się dnia 9. marca. Podczas obecnej sesji parlamentarnej załatwione będą jeszcze tylko: ustawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby; ustawa o katechetach; ustawa o zabezpieczeniu wdów i sierot po wojskowych i preliminarz państwowy na rok 1887.

Z Koła polskiego.

Od Sekretarjatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujący komunikat:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 23. lutego, przewodniczący p. G r o c h o l s k i podał do wiadomości, że lwowska Izba handlowa wniosła do Koła petycję o poparcie jej prośby, przesłanej do Ministerstwa wojny, żądającej ustanowienia w Galicji, a przedewszystkiem we Lwowie, komisji mundurowej odbiorczej i magazynu wojskowego, w którymby się znajdowały wzory odzieży i przyborów wojskowych i do któregoby oddawać można wyroby dla armji, dostarczone przez krajowych rękodzielników. Petycję tę oddał przewodniczący p. Mochnackiemu, wybranemu przez izbę handlową lwowską, aby zbadał, jakie jest położenie tej sprawy w Ministerstwach.

Następnie p. M o c h n a c k i zdał sprawę z swoich starań w tym celu w Ministerstwach wojny, obrony krajowej i handlu i postawił wniosek, by petycję tę, celem poparcia wyrażonych w niej żądań, przekazać polskim członkom Delegacyj wspólnych, które roztrząsają wszelkie sprawy, tyczące się Ministerstwa wojny.

P. L e w a k o w s k i wniósł, aby na najbliższem posiedzeniu Izby przy rozprawach nad projektem ustawy, wyznaczającej kredyt nadzwyczajny na przygotowania do obrony państwa, mianowicie na zapasy dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia, postawili posłowie polscy następujący wniosek: „Wzywa się Rząd, ażeby wszelkie potrzeby dla obrony krajowej dla poszczególnych krajów, o ile takowe przez kraj dostarczone być mogą, oddane zostały w dostawę przemysłowcom i producentom kraju poszczególnego.“

Rozwinęły się rozprawy, w których zabierali głos pp. Grocholski, Kopyciński, Jaworski i Popowski, który wniósł, aby rezolucję proponowaną przez p. Lewakowskiego, postawić w Izbie podczas dyskusji budżetowej przy rubryce wydatków na obronę krajową.

W toku dalszych rozpraw p. C h r z a n o w s k i po obszernem przedstawieniu położenia i dotychczasowych starań, przedsiębranych przez kilku posłów, przedłożył następujący wniosek: „Koło polskie wybierze ze swego grona komisję, któraby w imieniu Koła przedsiębrała zaraz teraz kroki w Ministerstwie obrony krajowej w celu wyjednania dla spółek galicyjskich rękodzielników i producentów udziału w wielkich teraz dostawach zapasów dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia; komisja ta ma także wraz z polskimi członkami Delegacyj czynić kroki w Ministerstwie wojny, w celu wyjednania dla tych spółek rękodzielników i producentów krajowych udziału w dostawach późniejszych dla armji“.

Zabierali jeszcze głos pp. Grocholski, Popowski, Mochnacki i Lewakowski. Przystąpiono do głosowania i przyjęto prawie jednomyślnie wniosek p. Mochnackiego i wniosek p. Chrzanowskiego, a następnie znaczną większością głosów wniosek p. Popowskiego, przez to uchylono tę część wniosku p. Lewakowskiego, aby zaraz przy rozprawach nad ustawą udzielającą kredyt nadzwyczajny dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia posłowie polscy wnieśli proponowaną przez niego rezolucję.

Następnie Koło przystąpiło do wyboru komisji, którą wyznaczyć postanowiono na wniosek p. Chrzanowskiego; wybrani zostali pp. Chrzanowski, Mochnacki, Popowski i Klucki, zaś przy ściślejszym wyborze wybrano piątym członkiem komisji p. Hompescha.

Poczem przystąpiono do roztrząsania przedmiotów, będących na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej. Jednomyślnie uchwalono głosować za przyjęciem projektu ustawy wyznaczającej kredyt nadzwyczajny 12 miljonów na przysposobienie zapasów dly obrony krajowej i pospolitego ruszenia.

Nakoniec ciągnęły się dalej obrady nad projektem ustawy o zabezpieczeniu robotnikom leczenia i utrzymania na wypadek choroby. Uchwalono bez rozpraw §§. 19, 20, 21, 22 i 23 według projektu przedłożonego przez komisję. Przy obradach nad §. 24 postawił p. Czajkowski Władysław wniosek, iż należy ten paragraf zmienić w tym kierunku, aby kasom powiatowym przyznać w pewnych statutem określonych wypadkach prawo, jakie mają kasy związkowe, iż mogą zmniejszać o połowę zapomogi minimalne określone w §. 6. P. Chotkowski wniósł poprawkę do drugiego ustępu §. 24, aby do kategorji robotników, którym kasy mogą odmawiać lub zmniejszać zapomogi w czasie choroby, dołać „nieślubne położnice“. Przemawiali posłowie Biliński, Skarszewski, Chotkowski i Grocholski. Przy głosowaniu poprawkę p. Chotkowskiego odrzucono, a p. Czajkowski swój wniosek cofnął.

Dalej bez rozpraw przyjęto §. 25, a po długiej bardzo dyskusji §. 26, którego postanowieniom czynił zarzuty p. Szczepanowski nie stawiając wniosku, a zarzuty te odpierał sprawozdawca p. Biliński. Bez zmiany także przyjęto paragrafy od 27. do 30, obrady nad §. 31 do 46 odroczono. —Nad §. 46 i nad 47 rozwinęła się dłuższa dyskusja. P. Grocholski przedłożył poprawki, jakie do tych paragrafów stawiać mają posłowie czescy. W rozprawach tych zabierają głos posłowie Grocholski, Szczepanowski, Biliński, Czaykowski, Chamiec i Bobrzyński. Przy głosowaniu przyjęto wspomniane poprawki, dla których przedstawienia i zrozumienia należałoby przytaczać tu liczne i obszerne postanowienia ustawy, przeto je pomijamy. Po przyjęciu tych paragrafów zamknięto posiedzenie.

Warunki dostaw dla armji.

Z Wiednia piszą do *Reformy*:

Wskutek dalszych starań członków Koła polskiego oświadczył minister obrony krajowej gotowość oddania części dostaw dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia naszym przemysłowcom i rękodzielnikom pod następującemi warunkami:

Przedmioty umundurowania i rynsztunku wszelkich rodzajów odstawia się w stanie zupełnego wykończenia do składu obrony krajowej w Wiedniu. Dostarczone przedmioty powinne zgadzać się tak co do materjału, jak i wykończenia roboty z wzorami, wystawionemi w składzie, dlatego dostawcy muszą swoją gotową robotę poddać procentowym probom rozprucia i rozdarcia.

Termin dostawy jest koniec maja.

Kaucja wynosi 10 prct. wartości przedmiotów, które ma się dostarczyć, a gdyby się chciało wykończyć jedynie robotę, wtedy kaucja musi reprezentować kwotę wartości materjału i kosztów administracyjnych.

Wydatki za przewoz ze składu aż na miejsce roboty i nazad będą pokryte na rachunek i pod odpowiedzialnością przemysłowców.

Warunki te mogą jednak być złagodzone w dwóch kierunkach — mianowicie jeżeli minister wojny trwać będzie przy swoim zamiarze przesłania wzorów do Izb handlowych na okaz dla ewentualnych przedsiębiorców — jak to już pisemnie Izbie oświadczył — a powtóre jeżeli minister wojny skłoni się wysłać komisję odbiorczą do kraju, ażeby uniknąć wysyłania gotowych wyrobów do Wiednia i wynikłych ztąd kosztów transportu. Na jedno i drugie minister obrony krajowej zgodzi się.

Jednocześnie rozsyła Ministerstwo handlu do wszystkich Izb handlowych w tej połowie monarchji wezwanie Ministerstwa obrony krajowej do podawania ofert po dzień 20. marca na dostarczenie znacznej ilości drobnych artykułów. Zwracamy szczególniejszą uwagę na następujące pozycje: 161.257 krawatek dla żołnierzy, 21.000 par rękawiczek, 23.000 pugilaresów dla podoficerów, różne rodzaje czapek, 19.673 łopat dla piechoty, 8964 kompresów, 4482 chustek trójkątnych, 416 koców na konie itd. Spodziewamy się, że Izby nasze handlowe i rękodzielnicze korporacje gorąco się tem zajmą i zachęcą przedsiębiorców do korzystania z nadarzonej sposobności.

Korespondencje.

Kraków 28. lutego.

(Goście z Warszawy. — Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców. — Stowarzyszenie nauczycielek. Wystawa krajowa. — Gmach kliniki chirurgicznej. Towarzystwo sztuk pięknych).

Bawiący tu literaci warszawscy rozruszali wczoraj miejscowe siły literackie i artystyczne. Na żądanie gości odegrano popołudniu w teatrze nieznanych w Królestwie „Krakowiaków i górali“. Wydawca tutejszy p. Heuman, podejmował przybyłych objadem — wieczór zaś przepędzili u pp. Stoj. — Drugie przedstawienie wszakże odznaczonego na konkursie „Larika“, należy do najsmutniejszych widowisk w tym sezonie, gdyż publiczność zaimponowała zbiorową nieobecnością.

Wczoraj odbyło się doroczne walne zebranie członków Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców, na którem potwierdzono nadal w godności dyrektorów pp. Jachimowicza i Łysakowskiego. Dywidendę otrzymali członkowie w kwocie 6 prc. Instytucja ta finansowa posiada licznych członków i cieszy się ogólnem uznaniem, a w porównaniu z innemi podobnemi zakładami, bardzo mało wydaje na utrzymanie sił biurowych.

Wczoraj także odbyło się Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia nauczycielek, na którem obecni byli członek Rady szkolnej krajowej dr. Gerstman i p. inspektor Olszewski. Pierwszy z wymienionych, oraz dr Adrjan Baraniecki, zasłużony założyciel Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, mianowani zostali na zgromadzeniu członkami honorowymi Stowarzyszenia. Prezesową została nadal p. Antonina [illegible]. Zgromadzenie udzieliło Wydziałowi absolutorjum z obrotu funduszami i podziękowanie za sumienną i gorliwą pracę.

Komisje ściślejszego komitetu Wystawy, czynności swe posuwają ciągle naprzód i pomimo niepewności czy Wystawa odbędzie się w tym roku, a także na którem miejscu — nie ustają w działaniu. Zebranie pełnego komitetu odbyć się ma w pierwszej połowie marca, wówczas rzecz cała ostatecznie rozstrzygniętą zostanie.

Z wiosną jak głoszą, rozpocząć się ma wreszcie budowa gmachu kliniki chirurgicznej, której brak i odkładanie dotychczas rozpoczęcia robót miało być głównym powodem rezygnacji dra Mikulicza z katedry chirurgji. Plany nowego budynku, który stanąć ma na ulicy Kopernika *vis a vis* szpitala powszechnego, przygotował inżynier pan Saare — a mają w nich być uwzględnione wszelkie wymagania pod względem hygieny i wygody.

W pobieżnej notatce o dokonanem w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych rozlosowaniu dzieł sztuki, pominąłem podniesione w sprawozdaniu niektóre szczegóły działalności Dyrekcji. Towarzystwo wydało na nabyte do rozlosowania dzieła sztuki 16.510 zł. Za tę sumę nabyło obrazów olejnych 80, akwarel 20, rysunków 5, rzeźb 23, albumów i rycin 24. Ogółem 152 przedmioty. Dyrekcja czyni starania, aby mieć własny gmach Wystawy w Krakowie, a jest nadzieja, że miasto w razie przystąpienia do urzeczywistnienia tej my-

2)

FARSA PANNY HENI.

(Ciąg dalszy.)

Popatrzała chwilę na swego przyszłego małżonka, spoważniała i ukłoniła się lekko.

— Z kim mam przyjemność? — odezwała się etykietalnie.

— Tytus Chojecki — rzekł krótko.

— Zatem przystępując do interesu: pan się chce żenić ze mną, według podanych warunków?

— Tak, pani.

— Cóż pan żąda w zamian?

Twarz Chojeckiego nabiegła krwią; z niesłychanym wysiłkiem wymówił po chwili:

— Pieniędzy.

Panienka zrobiła grymas niezadowolenia. Może się spodziewała bardziej romantycznej zapłaty.

— Tylko pieniędzy — rzekła już zimno zupełnie — i obowiązuje się pan zapomnieć nawet o mojem istnieniu po ślubie.

— Tak, pani.

— Jakiej sumy żąda pan?

— Pięciu tysięcy rubli — odparł głucho.

Zamyśliła się, nie patrząc na niego.

— Po ślubie? — spytała krótko.

— Kiedy pani wola. Dla bezpieczeństwa, żebym, wziąwszy pieniądze, nie uciekł, lepiej będzie po skończonej ceremonji.

— Ależ nie o tem myślałam — zawołała żywo — jeżeli tylko otrzymam pierwej mój kapitał od stryja, wypłacę natychmiast. Jaki pan podejrzliwy! Za karę będzie pan musiał zająć się wszystkiemi formalnościami, bo ja się na tem nie znam.

— I owszem, jeśli się pani zgodzi. Dla bezpieczeństwa powinna pani pierwej zasięgnąć o mnie bliższych wiadomości.

— A to po co? Nic mi nie zależy na tem, kim pan jesteś. Dziś ślub, jutro jadę za granicę i nie spotkamy się może nigdy. Powinien pan tylko złożyć wizytę mojemu stryjowi.

— Jeśli pani sobie tego życzy i owszem. Ale gdy stryj pani się spyta, dlaczego się żenię?

— Powie pan, że z miłości, cóż to szkodzi?

— Może nic nie szkodzi, tylko, że ja tego nie powiem.

— Dlaczego?

— Nie umię kłamać!

— Vous êtes gentil! Wieluby chciało być na pana miejscu i powiedzieliby to z ochotą.

Wzruszył ramionami.

— Wierzę — odparł obojętnie — ale pani takich nie chce.

— Nie, nie, nie! Niech i tak będzie. Nic mi nie zależy na pańskiej miłości.

— Wzajemnie — odrzekł, wstając. — Powiedziałem już wszystko, jeśli pani nie znajdzie nikogo dogodniejszego, proszę mię zawiadomić o stanowczej decyzji — w redakcji.

— Dobrze, dobrze, jestem zupełnie zdecydowaną. Jutro przyjdę sama do wuja.

Zegar ścienny wybił dziesiątą. Chojecki skłonił się i wyszedł, a jednocześnie za ścianą saloniku dało się słyszeć niecierpliwe kołatanie.

Dziewczka zamyślona zamknęła drzwi za gościem.

— Ach ci emeryci! — westchnęła.

Tam za ścianą czekała ją bura od stryja, że dotąd nie przyszła na wieczerzę.

— Ten mój przyszły — szepnęła, nie dbając na coraz głośniejsze stukania — wygląda trochę na Sinobrodego *en herbe*. Trzeba jednak będzie wuja się spytać.

Usiadła do pianina i wzięła parę hucznych akordów. Kołatanie nie ustawało.

— Ach, ci emeryci! — wykrzyknęła zwykłą skargę! — No, urządzę ja wam sztuczkę! Poczekajcie, dowiecie się dopiero po ślubie! Toż to będą miny! Pyszna farsa!

Nucąc, wybiegła. Dziecko to, przez nikogo niekierowane, gotowe było dla farsy wziąć imię i nazwisko zbiegłego kryminalisty, czy wytrawnego złodzieja. W głowie tej cygańskiej myśli były też dzikiem, koczowniczem stadem. Gdy się uwolniła od gderania starego, i zamknąwszy się w swoim pokoju, pozwoliła stadu temu hulać, małżeństwo znikło już zupełnie z pamięci. Myślała o swym głosie, o teatralnej sławie, o gazeciarskich pochwałach, może o roju kochanków, żebrzących uśmiechu lub spojrzenia primadonny. Ranek zastał ją na wpół leżącą na kanapie, z odrzuconą na poręcz główką, z przymkniętemi oczyma, rozegzaltowaną owem widzeniem przyszłości.

Wiosenny promień słońca spłoszył te widzenia; porwała się na nogi, obejrzała w około, przypomniała wieczorną wizytę, poskoczyła do swego biureczka i zażarcie poczęła szperać w szufladce.

Po chwili, z pośród poszarpanych zeszytów, połamanych wachlarzy, pomiętych koronek, sztucznych kwiatów, urywków nut muzycznych, listów i starych rękawiczek, dobyła wielki arkusz, opatrzony rządową pieczęcią.

— Szczęściem, że tego dotąd nie podarto. Ledwiem ją u niego wyprosiła, jakbym przeczuwała tę chwilę. Podobno potrzebuję tego do ślubu; zaniosę ją temu, temu, jakże on się nazywa.. Sosnowski, Dembicki. Mniejsza zresztą, znajdę go w Redakcji.

Następnie trzeba o sobie pomyśleć.

Potrzebuję sukni, welonu, kwiatów, tysiąca rzeczy. Niech stryj płaci za swój kaprys, co mi tam!...

Śliczny dzień! Idę do Józi i Maryni, zaproszę je na drużki pod sekretem, o świadków niech się mój przyszły mąż stara...

Ale, Boże, jam mu nie powiedziała, że to ma być sekret na figiel stryjowi i wujaszkowi. Gotów doprawdy opowiedzieć rzecz całą w Redakcji.

Ach, ach, lecę! Efekt przepadnie. Trzeba go ostrzedz.

I pobiegła, skacząc, z metryką w ręku, uszczęśliwiona z owego figla; zamówiła Józię i Marynię, które długo pojąć nie mogły tej szczególnej kombinacji, ale zgodziły się na wszystko, jako nieodrodne przyjaciółki postrzelonej dziewczyny; wpadła do magazynu, zamówiła ślubną suknię, spotkała swego dyrektora i powitała wieścią, że za trzy tygodnie żegna na zawsze miasto; odurzyła starego kompletnie i nic nie wyjaśniwszy, pobiegła dalej, ciesząc się z wiosennego dnia, z załatwionych interesów, z farsy i z trelem na ustach już po południu wpadła do Redakcji.

Na progu przypomniała zaledwie o tajemnicy; zacisnęła rozchylone do śmiechu usteczka, wsunęła metrykę w mufkę i poważnie przystąpiła do okienka.

Sekretarz rozmawiał z jakimś szpakowatym jegomością i nawet nie spojrzał na nią. Wyglądał zgnębiony i smutny, oczy miał czerwone od bezsenności czy łez, głos głuchy, ręce, w których trzymał pióro, drżały febrycznie. Konferencja z szlachcicem trwała cały kwadrans, panna Henryka aż tupała nóżkami z niecierpliwości, sekretarz nie okazywał żadnego wrażenia. Interesant posiadał cukrownię na Podolu, szukał buchaltera i kasjera zarazem, wyliczał ze sto warunków, chciał posiadać egzemplarz, nieistniejący na ziemi. Pan Tytus Chojecki cierpliwie wysłuchał i wypisał ów szereg wymagań, zliczył wyrazy, określił cenę ogłoszenia, szlachcic zapłacił, obiecał przyjść nazajutrz i z trudem wytoczył się na podwórze, mozolnie przepchnąwszy przez drzwi swą olbrzymią niedźwiedzią szubę. Para przyszłych małżonków została sama.

— Co pani rozkaże? — była wiecznie ta sama zwrotka na ustach sekretarza.

— Nie mówił pan nic wujowi? — zapytała żywo.

— Nie zapytany, nie odzywałem się pierwszy. Zresztą pani nie dała mi stanowczej odpowiedzi.

— To dobrze, to dobrze! Niech pan, broń Boże, nic nie mówi. Wie pan, urządzimy farsę; Wyobraź pan sobie ich miny!

Podskoczyła do góry.

— Wszak to możliwa tajemnica? — zagadnęła zaniepokojona posępnem milczeniem towarzysza.

Pomyślał chwilę, poczerwieniał i spojrzał jej raz pierwszy w same oczy.

— Jak ja będę wyglądał w tej sprawie? Co powie wuj i stryj pani? Nazwą mię oszustem! Nie chcę tego!

— Boże, — jaki pan nudny z tęmi ceregielami!... Oto moja metryka. Niech pan zresztą powie, ale tylko wujowi.

— Nie, pani, to nie moja rzecz. Poproszę pana redaktora tutaj i z ust pani posłyszy tę wiadomość. W obec niego złożę piśmienne zaręczenie w kwestjach pani życia i funduszu, za jego wiedzą i pozwoleniem dam na zapowiedzi.

— Jakto! pan dotąd jeszcze nie dał? — wykrzyknęła z całą nielogicznością lat siedmnastu.

Wzruszył lekko ramionami.

— Czy się pan nigdy nie śmieje? — zawołała gniewnie. — Ma pan tak okropną minę, że mię strach bierze. Czy pan bardzo zły z natury?

— Na co pani ta wiadomość potrzebna? Wszak nie spotka mię pani nigdy na swej drodze. Czy mam wezwać pana redaktora?

— Ach, zresztą niech i tak będzie. Istotnie boję się pana.

— Niepotrzebnie — odparł powoli patrząc w ziemię, — zły nie jestem, nieszczęśliwy, to może.

Posłuszny na sygnał elektryczny, redaktor zjawił się w tejże chwili.

— Znowu Henryka — *zawołał* — cóż nowego trzpiocie?

— Wujaszku! mam męża, — odparła uśmiechnięta, podając staremu rączkę — takiego, jakiego chciałam.

— Doprawdy? Czy według mojej rady szukałaś go u Bonifratów — spytał, śmiejąc się.

— O wiele bliżej. We własnej wuja Redakcji — zaśmiała się figlarnie. — Jest to pan, pan... Jakże się pan nazywa? — dodała desperacko, patrząc na przedmiot rozmowy.

— Coo? — wykrzyknął, otwierając szeroko oczy naczelnik *Gazety* — coo? on się żeni z tobą?....

— Tak, wujaszku, i obiecuje zrzec się mnie piśmiennie zaraz po ślubie.

— I ty wierzysz temu, dziecko?

Redaktor, nie zdolny utrzymać powagi, parsknął śmiechem.

— Co to wszystko znaczy, Chojecki?

(Ciąg dalszy nastąpi).

śli ofiarowałoby bezpłatnie plac. Sale obecnie zajmowane w Sukiennicach zostałyby użytemi na rozszerzenie Muzeum Narodowego.

Horrendum!

Pod tytułem „Germanizatorskie Towarzystwo kredytowe w Krakowie“, opowiada *N. Reforma* następną budującą historję:

„Dnia 27. b. m. zwołał wydział Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Krakowie swych członków na zgromadzenie walne. Prezes Towarzystwa dr. Warschaner zagaił posiedzenie, konstatując, podług obowiązujących statutów Towarzystwa, dostateczną ilość zebranych członków; następnie zabrał głos dr. Horowitz, aby odczytać sprawozdanie z ostatniego walnego zgromadzenia.

W dalszym ciągu urzędnik Towarzystwa tegoż p. M. März odczytał w języku niemieckim sprawozdanie z czynności Towarzystwa w roku 1886 i porównał także w języku niemieckim stan finansowy Towarzystwa po ukonstytuowaniu się przed 2 laty ze stanem dzisiejszym.

Dalej przewodniczący zawezwał rewidentów kasy, którzy po odbytem skontrum znaleźli wszystko w największym porządku, poczem zgromadzeni udzielili wydziałowi jednogłośnie absolutorjum.

Następnie zabrał głos członek Towarzystwa pan Józef Liban, aby zainterpelować przewodniczącego, dlaczego urzędnik Stowarzyszenia p. März nie sporządził sprawozdania w języku polskim. Nie mając statutów przy sobie, gdzieby się mógł naocznie przekonać, czy tam znajduje się paragraf, który język polski jako urzędowy przepisuje, powiada dalej, że gdyby nawet paragrafu takiego tam nie było, to siedzibą Towarzystwa podług tego statutu jest przecież Kraków, więc Stowarzyszenie w Krakowie istniejące powinno używać języka krajowego, polskiego, i postawił wniosek, ażeby w razie, gdyby w statutach o języku urzędowym wzmianki nie było, tę kwestję postawić na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, przyczem zalecał zgromadzonym, by głosowali za przyjęciem języka polskiego jako urzędowego.

Interpelantowi odpowiedział dr. Horowitz i ostremi słowy krytykował interpelanta, twierdząc, iż ani jego ani też wydziału obowiązkiem nie jest szukać w statutach paragrafów, przepisujących język polski jako urzędowy Towarzystwa, i że urzędnikowi kasowemu może być dozwolone używanie języka niemieckiego, skoro mu z tem lepiej, a to tem bardziej, że całe sprawozdanie składa się przeważnie z samych liczb, dodając, że nawet na walnem zgromadzeniu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przemawiali niektórzy w języku niemieckim, a nikt się o to nie oburzał i nikt nie interpelował.

Dalej zabrał głos członek Towarzystwa, radca miejski pan Mirtenbaum, przyłączając się do słów swego poprzednika dra Horowitza. Krytykuje on interpelację p. Józefa Libana w ten sposób, że Towarzystwo kredytowe nie zna żadnej narodowości, i że tu przyszedł w sprawie Towarzystwa, lecz nie na to, aby słyszeć interpelację treści czysto narodowej i wniósł przejście do porządku dziennego.

P. Józef Liban, odpowiadając na zarzuty kolegów, między innemi oświadczył, że nie potrzeba głosowania nad jego wnioskiem, gdyż widząc przemoc wniosek swój cofa, lecz przy zapatrywaniu swojem nadal obstaje, przytem dodał, że jakkolwiek w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przemawiali niektórzy reprezentanci obcych Towarzystw, przysłani na obchód jubileuszowy, po niemiecku, nie władając językiem polskim, nie wypływa z tego, aby urzędnicy naszego Towarzystwa odczytywali sprawozdania i przemawiali w języku niemieckim, a to tembardziej, że wszyscy obecni tu członkowie dobrze po polsku rozumieją, a gdyby dziś znaleźli się tu tacy (byle nie urzędnik Towarzystwa), którzyby po niemiecku przemawiali, nie uległoby to było jego krytyce.

Półurzędowiec o sytuacji.

Montagsrevue omawiając sytuację europejską, pisze:

Jakkolwiek petersburski *Herold* powołuje się na nadzwyczaj serdeczne stosunki między urzędową Rosją a urzędowemi Niemcami, to przecież rzecz ta w obec znanych uczuć moskwicyzmu żadnego nie ma znaczenia. Urzędowe stosunki bywają zawsze i to przeważnie dopóty bardzo przyjazne, dopóki przez wypowiedzenie wojny nie zostaną zerwane.

Los Europy jest obecnie w ręku Niemiec. Francja zbroi się, ale przedewszystkiem zapewne tylko w przekonaniu o konieczności własnej obrony. Rosja zbroi się, ale mogłaby wojnę tylko wówczas rozpocząć, gdyby widziała, że Niemcy są militarnie zaangażowane. Dla wojującej Rosji byłoby najwięcej pożądanem, aby Niemcy, czy to w charakterze jej przyjaciela, czy też wroga, były podczas jej akcji również militarnie zajęte.

Austro-Węgry wreszcie również nie pragną wojny i do ostatniej chwili uczynią wszystko, aby jej zapobiedz. Los tej części świata jest więc bezwątpienia w ręku Niemiec. Tam wypowiedziano słowa, że odmówienie septennatu oznacza wojnę. Jeżli więc Bismark uzyska septennat i większą prezencję pokojową, w takim razie nasunie mu się pytanie, czy w skutek septennatu może uważać Niemcy na długi czas za potężniejsze od Francji i czy może się zgodzić na dalsze przygotowania wojenne Francuzów, lub czy też obowiązek nie nakazuje przygotowania te przerwać i sparaliżować.

Septennat stawia wzmocnione pod względem militarnym Niemcy w obec Francji, która w kierunku militarnym również znaczne zrobiła postępy. Ale ten wzrost siły niemieckiej nawet po za granicami Paryża nie wszędzie się podoba. Kanclerz niemiecki musi objąć swym wzrokiem całą sytuację europejską i zastanowić się nad ewentualnościami przyszłości, zanim poweźmie decyzję. Jakkolwiek pokojowo może być Bismark usposobiony, to przecież wzgląd na przyszłość może go zmusić do poważnych decyzyj.

Odpowiedź więc na pytanie, czy pokój obecnie wydaje się zapewnionym, jest jeszcze bardzo wątpliwą.

List gen. Boulangera do cara.

W korespondencji z Paryża, z datą 25go zm., potwierdza *Köln. Ztg.*, a względnie nawet uzupełnia poprzednią wiadomość swoją o liście, jaki wysłać chciał generał Boulanger do cara na ręce Dumoulin'a, francuskiego *attaché* wojskowego w Petersburgu. Jest tedy zupełną prawdą, że pani Flourens, żona ministra spraw zagranicznych, wymówiła się o takim liście w salonie hr. Marji Münster, przyczem dodała w przytomności gospodarza domu ambasadora niemieckiego hr. Münster'a i ambasadora austro-węgierskiego hr. Hoyos'a, iż mąż jej z powodu w mowie będącego pisma swojego kolegi, wystąpi z gabinetu. Właściwy zaś przebieg rzeczy jest we wszystkich szczegółach następujący: Pan Dumoulin przybył niespodzianie do Paryża, zawezwany telegraficznie do łoża konającego ojca, a po pogrzebie tegoż prosił Flourens'a o urlop ośmiodniowy, co też bez kwestji otrzymał. Atoli nazajutrz przyszedł znów do Flourens'a i oświadczył, że pomimo urlopu, musi natychmiast wracać do Petersburga, gdyż gen. Boulanger dał mu rozkaz, aby wręczył list jego carowi do rąk własnych — wyraźnie powtórzył — carowi, a nie przypadkiem ministrowi wojny. W dalszym ciągu opowiedział, jak Boulanger zapytywał go, czy on jest w możności list taki carowi osobiście oddać? Na to *attaché* odpowiedział, że on sam tego uczynić nie może, lecz wyłącznie ambasador we własnej osobie. W obec tego, zauważył Boulanger, że takiej drogi nie chce użyć i po dłuższej naradzie, zgodzono się na następujący proceder: Boulanger miał polecić Dumoulin'owi oficjalnie, aby uprosiwszy sobie audjencję prywatną, wręczył carowi pewne dzieło, wydane przez francuskie Ministerstwo wojny, przy której okazji miał także oddać ów list Boulangera. Postanowiwszy tak, rozkazał mu minister przygotować się do natychmiastowego odjazdu — co też Dumoulin uczynił, wprzód jednak opowiedziawszy Flourens'owi całą rozmowę swoją z ministrem wojny. Owoż Flourens był oczywiście w najwyższym stopniu oburzony takiem zakulisowem angażowaniem się kolegi i na radzie ministrów, która w kilka godzin później odbyła się pod przewodnictwem Grevy'ego, wezwał Boulangera bez ogródki, aby się z tego kroku wytłómaczył. Lecz tenże, zamiast lojalnie przyznać się do winy, wybuchnął gwałtownie i wszystkiemu stanowczo zaprzeczył. Zdaje się, że bezpośredniem następstwem była arcyniemiła wymiana słów pomiędzy obydwoma ministrami, gdyż w rezultacie Boulanger skoczył jak oparzony i wybiegł z sali, nie skłoniwszy się nawet całemu towarzystwu.

Owoż to zachowanie się jego miało być następnie przedmiotem dość surowej krytyki Rady ministrów, a Flourens oświadczył nawet, że w obec tego rodzaju stosunków on bynajmniej nie chce dźwigać na sobie odpowiedzialności za zagraniczną politykę Rządu. Powróciwszy do domu oznajmił żonie, że udaje się niezwłocznie do *Palais Bourbon*, aby skutkiem całej tej afery wnieść do Izby swoją dymisję. I podczas gdy pani Flourens poszła do ambasadorowej niemieckiej, mąż pojechał do Izby deputowanych, gdzie jednak w ostatniej chwili schwycił go Goblet i po natarczywych perswazjach od tego zamiaru odwieść zdołał. Później pod presją Gobleta napisał Boulanger jakąś deklarację z wytłómaczeniem się, która Flourens'a ostatecznie zadowoliła. Oczywiście list ten nie poszedł do cara, a przynajmniej godzi się tak przypuszczać, byłoby to już bowiem zbyt wielkiem posądzeniem Boulangera, pomawiając go, iż po całej aferze poszukał sobie jakiegoś bardziej dyskretnego, niżeli Dumoulin, posłańca.—*Ajencja Havasa* nie miała nic pilniejszego, jak całą tę historję o liście nazwać wymysłem. Może wreszcie te szegóły przekonają ją, iż tak nie było — co zaś dotyczy treści owego listu, to jakkolwiek jest ona nam nieznaną — kończy wspomniany korespondent *Köln. Ztg.*—można bez wysilenia sprytu i domysłów odgadnąć ją snadnie...

Wypadki na Wschodzie.

Z Rumunji donosi *Niezawisła Bułgarja*, że wychodźcy bułgarscy przebywają za paszportami rosyjskiemi, jako poddani rosyjscy i zbierają się na narady, którym często przewodniczy rezydent rosyjski Chitrowo w Bułgarji. Na jednem z ostatnich zebrań przyszło z przemówień do bójki, a jeden z uczestników aresztowanym został przez pachołków poselstwa i w poselstwie uwięzionym. Ze strony znajomych jego nadeszło wezwanie do Rządu bułgarskiego, aby go jako poddanego bułgarskiego reklamował.

* *
*

Z Budapesztu donoszą, że wiadomość *Revue de l'Orient* o proklamowaniu Bułgarji królestwem, nie znajduje wiary w sferach dobrze poinformowanych.

Z prowincji.

Krynica 25. lutego. (*Karnawał i ostatki. — Kasa zaliczkowa. — Urząd podatkowy*). Po karnawale, który był i w naszem podgórskiem ustroniu dosyć ożywiony — należy zrobić obrachunek. Otóż jednym z rezultatów dodatnich było przedewszystkiem to, iż z dwóch zabaw, zebrano tu kilkadziesiąt złr., na cele publiczne. I tak: z jednego wieczorku 26 złr. 89 cnt. na fundusz budowy polskiej szkoły ludowej w Krynicy — z drugiego zaś wieczorku 27 złr. na rzecz weteranów wojsk polskich z r. 1831 Pierwsza kwota ulokowaną jest w tutejszej Kasie zaliczkowej, drugą zaś przesłano na ręce redakcji *Nowej Reformy*.

Co do ostatków karnawałowych, to w ubiegły poniedziałek, wtargnęło 10 uroczych i ochoczych Krakowianek z muzyką wiejską na czele w towarzystwie panów, do domu państwa R. znanego z serdecznej gościnności. Po uszykowaniu się do tańca, zdawało się nam, iż z podgórza przenieśliśmy się na ziemię krakowską. Śliczny strój mazurski bawił mile oko, podnosząc wdzięki naszych pań — a pani B. — jako starościna — była wyborną i piękną kopią prawdziwej kumoszki z okolic Krakowa. Bawiono się też — dzięki gościnności i serdecznej uprzejmości państwa R. — do białego dnia, z niezwykłą ochotą.

Przed kilku dniami odbyło się tu walne zgromadzenie tutejszej Kasy zaliczkowej. Po przeszłorocznej katastrofie, w jaką popadła ta Kasa, przez niesumienność jednego z dyrektorów, prowadzącego zarazem księgi kasowe — ocknęła się trochę ta instytucja i zaczyna powoli przychodzić do nowych sił. O Kasie tej, tak bardzo tu potrzebnej, i która mogłaby dodatnio oddziałać na rozwój Zakładu kąpielowego — pomówimy obszerniej później — po załatwieniu niektórych spraw przez tę instytucję.

Na razie powiemy tylko tyle, że pobiera ona 9% od udzielonych pożyczek, a zważywszy to, iż procent płaci się z góry, a oprócz tego, składa się 10% od udzielonej pożyczki na udział, od którego dywidenda jest znacznie niższą jak opłacone odsetki, a oprócz tego liczą się jeszcze koszta administracyjne i wpisowe, to właściwie pobiera Kasa zaliczkowa najmniej 12%!? To trochę za wiele, a pomimo nawoływań niektórych członków o zniżenie stopy procentowej — a nawet zapadłych uchwał w tej mierze — stopa procentowa jest zawsze ta sama!....

Niektórzy protektorzy Kasy zaliczkowej zasłaniają się tem, że trudno zmniejszyć procent, jaki płaci Kasa od lokowanych u niej wkładek oszczędnościowych z 6% na 5%, bo jest to niemożliwe i niebezpieczne. Przyznać musimy, iż to twierdzenie byłoby słuszne, ale tylko w tym razie, jeżeliby Kasa zaliczkowa była tylko na to otworzona, aby dawała wysokie procenta lokującym w niej swoje kapitały, a nie na to, aby wytwarzała tani kredyt. Mamy tu więc różne pojęcia o rozmaitych rzeczach!....

Przejdziemy teraz do innej Kasy, ale nie zaliczkowej — tylko... podatkowej. Wiadomo, iż w r. b. będzie w Galicji kreowanych kilka urzędów podatkowych. Zawczasu więc starają się różne miejscowości o uzyskanie tych urzędów. Krynica była również upatrzoną na siedzibę urzędu podatkowego. Tymczasem dochodzą nas wieści, iż jak zwykle, tak i tym razem stanęła z nią do konkurencji Mnszyna. Spodziewamy się jednak, iż sprawa ta rozstrzygnie się na korzyść Krynicy, za którą przemawia wszystko, za Muszyną zaś nie wiele.

(s.) **Przemyślany** 28. lutego. (*Teatr*). Dłuższy czas bawił tu teatr p. Kicińskiego i dał kilka przedstawień w obec nader licznie zebranej publiczności. Towarzystwo p. Kicińskiego, śmiało rzec można, zasługuje na zupełne uznanie, bo przedstawienia nie pozostawiały nic do życzenia. Pp. Kiciński, Zieliński, Kwakiewicz i Münz grają wybornie, a panie Makowska i Wieniarska grą swą zadowolają i wybrednego widza. Towarzystwo to udało się ztąd do Rohatyna.

(K.) **Gliniany** 28. lutego. (*Odpowiedź „Słowu“ i dzieje Iwana Biłoruskiego*). Redakcja moskalofilskiego *Słowa*, zaniepokojona, w nr. 16. z dnia 26. bm. wyraża zdziwienie, że nie wie, co się dzieje z aresztowanym za agitację moskalofilską, Iwanem Biłoruskim z Glinian. Otóż miło mi zaspokoić jej ciekawość doniesieniem, że znajduje się on jeszcze dotąd w więzieniu w Złoczowie.

Przedwstępne śledztwo prowadził koncypista Namiestnictwa p. Stanisław Korytowski, delegowany przez Starostwo w Przemyślanach, a wynik śledztwa dał ck Prokuratorji państwa podstawę do zaaresztowania Biłoruskiego i wdrożenia przeciw niemu kroków sądowych.

Nowy Sącz 28. lutego. *Wspomnienie pośmiertne. — Loterja fantowa*). Znowu muszę dzisiejszą korespondencję zacząć od nekrologu. Umarł tu Jan Johanides, były burmistrz Nowego Sącza. Jakie zalety cechowały zmarłego, dość powiedzieć, że burmistrzował on miastu przez lat 20. Z czasów tych wspomnę jedno. Oto, gdy nastąpiły bezpośrednie wybory, a Sącz połączono z Białą i Wieliczką, zmarły Johanides jak najgoręcej popierał żywioł polski i dokonał wyboru posła Dunajewskiego. Jako burmistrz miasta płacę pobieraną oddawał na cele gminy. W Zarządzie gminnym okazał się bardzo energicznym a jako człowiek umiał pozyskać sympatję wszystkich, był bowiem dostępny, uprzejmy, chętny i wspierał każdego radą i pomocą. To też żal ogólny zgromadził na obrzęd pogrzebowy liczną publiczność. Trumnę zdobiło 8 wieńców ofiarowanych przez różne korporacje. W kościele przemówił pastor ze Stadła, zaś nad grobem p. Gretzmacher wymownemi słowy skreślił żywot zmarłego.

Doroczna loterja fantowa, która odbyła się w ostatnich dniach zapust w tutejszem Kasynie, przyniosła dochodu 310 złr., z którego po strąceniu wydatków 20 złr., gospodarz kasynowy pan Wegeman wręczył ks. Depowskiemu dla ubogich kwotę 290 złr.

(§.) **Grzymałow** 27. lutego. (*Dotkliwy brak lekarzy*) czuć się daje w naszym powiecie sądowym, przeszło 32.000 ludności liczącym.

Niedawno zmarł tutaj patron chirurgji Jan Hamburger, lekarz miejski, a luka pozostała po nim dotąd nie została wypełnioną. To też wartoby zachęcić pp. doktorów medycyny, aby jeden lub dwóch w naszem miasteczku osiedliło się i rozpoczęło praktykę, a można zaręczyć, że znajdą odpowiednie stanowi utrzymanie i zajęcie.

Pominąwszy bowiem, że znajdą rozległą praktykę w powiecie sądowym grzymałowskim i skałackim, tudzież w sąsiednich okolicach, gdzie wszędzie z upragnieniem lekarza zdolnego i sumiennego wyczekują i jego pomocy wyglądają, z czego oczywiście świetne dochody pobierać można, to już lekarz nowoprzybyły i osiedlony w Grzymałowie zapewnione mieć może dochody z urzędu gminnego, z tutejszego Sądu powiatowego i ze Skarbu hr. Pinińskich.

Spodziewamy się też, iż głos nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy i że niejeden z panów lekarzy zawodowi z zamiłowaniem oddany osiędzie tu w pośród nas, znachodząc skuteczne pole do swej działalności.

Dla wiadomości interesowanych niechaj posłuży, iż w powiatowem miasteczku Skałacie jest jeden lekarz, zaś w Grzymałowie jedyny dr. medycyny Maurycy Schmetterling, który oczywiście mimo chęci i woli w żaden sposób zadaniu swojemu podołać nie jest w możności.

XXIV. Zgromadzenie delegatów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Lwów 1. marca.

Po godzinie 11. rano, przewodniczący pan Dembowski zagaja posiedzenie. Obecnych delegatów 48. Na porządku dziennym sprawozdanie Dyrekcji o konwersji pożyczek, które referuje prezes Towarzystwa hr. W. Russocki. Wykazuje on, jaką korzyść przyniosła ta konwersja i jak się koło niej zasłużył zarząd Towarzystwa.

Hr. Golejewski w dłuższem przemówieniu faktami udowadnia, że zasługa zawarcia układu z niższo-austrjackiem Towarzystwem eskontowem nie przynależy ani wybranej przez zeszłoroczne Walne Zgromadzenie komisji konwersyjnej, ani p. Marchwickiemu, ani wreszcie prezesowi Dyrekcji hr. Russockiemu, ale jedynie i wyłącznie Dyrekcji. W sierpniu r. z. nawiązał hr. Russocki rokowania z austrjackim Zakładem kredytowym dla handlu i przemysłu, który ma swoją filję we Lwowie (dyrektor Posner) i dla projektowanego układu z tą instytucją pozyskał cały tz. *beirat*, tj. komisję konwersyjną. Układ ten popierał także p. Marchwicki, dyrektor tutejszego Banku kredytowego, który miał wejść w spółkę z austrjackim Zakładem kredytowym i wspólnie z nim przeprowadzić konwersję.

Okazało się atoli, że oferta niższo-austrjackiego Towarzystwa eskontowego w spółce z firmą Erlangera w Frankfurcie jest znacznie korzystniejszą, podczas gdy projekt układu z austrjackim Zakładem kredytowym byłby nietylko zgubnym dla Towarzystwa, ale nadto i ubliżającym. To też dyrekcja, w skład której wchodzili wówczas: Golejewski, Haller, Łępkowski i Onyszkiewicz, uchwaliła jednomyślnie wbrew komisji konwersyjnej odrzucić niekorzystną ofertę Zakładu kredytowego, a natomiast zawrzeć układ z niższo-austr. Towarzystwem eskontowem, który też istotnie przyszedł do skutku. „Na tem posiedzeniu — powiada mowca, zwracając się do hr. Russockiego — ekscelencji nie było, i myśmy bez niego układ zawarli. Ekscelencja bowiem oświadczył, że poczyniłeś takie zobowiązania w obec Zakładu kredytowego, iż z kim innym układu zawrzeć nie możesz.“

Przemówienie to hr. Golejewskiego wywołało wielką sensację między zgromadzonymi — zrobił się szmer w sali — i del. Ujejski i Wodzicki zażądali, aby dalszy ciąg posiedzenia odbył się przy drzwiach zamkniętych, co też uchwalono.

Skutek oczywisty — dziennikarze wyszli do przyległego pokoju i na dalszą w tej sprawie dyskusję zapadła zasłona „tajności.“

Po całogodzinnej naradzie poufnej, otwarto posiedzenie jawne — nie zakomunikowano jednak zapadłych uchwał, co zresztą nic dziwnego, bo jak nas prywatnie poinformowano, dyskusja do żadnego dodatniego rezultatu nie doprowadziła.

P. Augustynowicz stawia wniosek, aby przy zawrzeć się mającym nowym układzie z konsorcjum czuwano nad należytem uwzględnieniem listów 4%, by później można ewentualnie przeprowadzić konwersję na 4% listy, a zamknąć dalszą konwersję $4\frac{1}{2}$% — gdyż ta pierwsza jest znacznie korzystniejszą.

P. Winnicki interpeluje w jakiem stadjum znajduje się obecnie konwersja?

Hr. Russocki oświadcza, że w umowie niższo-austrj. Towarz. eskontowe zastrzegło sobie, iż gdy renta majowa spadnie niżej 78·60, w takim razie następuje suspensja dalszej konwersji. Z powodu, że renta istotnie niżej spadła, obecnie konwersja została zasystowaną i trzeba czekać 6 miesięcy.

P. Onyszkiewicz sprzeciwia się zapatrywaniom hr. Russockiego. Prawdą jest, że Towarzystwo eskontowe zastrzegło sobie, iż 1. kwietnia i 1. października każdego roku może układ zerwać, jak niemniej, że jeśli renta majowa spadnie poniżej 78·60, może dalszą konwersję zasystować i dopiero wtedy ma być umowa za niebyłą uznana, gdyby w ciągu 6 miesięcy konwersja nie była napowrót rozpoczętą. Ten ostatni jednak warunek należy tak tłómaczyć, że Towarz. eskontowe nie 6 miesięcy ma czekać od spadku renty majowej, ale że zaraz po powrocie tejże do stanu 78·60 winno konwersję dalszą podjąć, a dopiero na ten wypadek, gdyby renta w ciągu 6 miesięcy do kursu 78·60 nie podniosła się, układ uważać należy za zerwany — dlatego mowca stawia dwa wnioski. Jeden na ewentualność, gdyby Towarz. eskontowe 1. kwietnia układ zerwało: „Zgromadzenie wyraża życzenie, aby Dyrekcja poczyniła starania do ewentualnego układu z innem konsorcjum, gdyby obecnych układów nie odnowiło“ — drugi wniosek: „Dyrekcja poczyni rokowania celem zniesienia suspensji z chwilą, gdy kurs renty dojdzie do 78 złr. 60 cnt.“

Nad wnioskami temi wszczęła się obszerna i ożywiona dyskusja, w której przemawiali pp. Russocki, Abrahamowicz, Onyszkiewicz, Ujejski, Bobczyński, Golejewski, Krukowiecki, Przyłęcki, Skałkowski i inni, poczem oba wnioski p. Onyszkiewicza, jakkolwiek początkowo silna była przeciw nim opozycja, niemal jednogłośnie uchwalono.

Uchwalono dalej:

a) Wniosek Dyrekcji: „Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Dyrekcji o konwersji 5% pożyczek Towarzystwa kredytowego ziemskiego dokonanej w II-giem półroczu 1886.

b) Wniosek Augustynowicza, podany wyżej co do uwzględnienia listów 4%.

c) Wniosek Bobczyńskiego, aby dotychczasowa komisja konwersyjna, w skład której wchodzą pp. Badeni, Vivien i Abrahamowicz urzędowała dalej aż do skończenia konwersji.

Dwa wnioski del. Pruszyńskiego jednogłośnie niemal odrzucono.

W ten sposób „sprawę konwersji“ załatwiono — poczem delegaci zażądali, aby przed przystąpieniem do dalszego porządku dziennego: wyborów — zarządzono posiedzenie poufne. Przewodniczący p. Dembowski pragnie zaraz zadość uczynić temu żądaniu — większość objawia jednak silne wzruszenie i ze względu na porę objadową domaga się odroczenia posiedzenia do godz. 4. po południu — co też staje się istotnie.

Na posiedzeniu tem, które było tajne, omawiano sprawę wyborów do Dyrekcji, które odbędą się dzisiaj przed południem.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. prezydent H. Loebl powrócił do Lwowa. — Dr. Mikołaj Zyblikiewicz przybył z Krakowa do naszego miasta. — Alfred hr. Potocki, przybył przedwczoraj do Krakowa i zamieszkał w pałacu „pod Baranami.“ — P. Aleksander Rajchman z Warszawy, redaktor *Echa muzycznego i teatralnego*, bawi we Lwowie.

Nekrologja. W Pilźnie zmarła Olimpia Januszkiewiczowa, żona lekarza powiatowego, obywatelka, znana z gorącego patrjotyzmu i dobroczynności.

Kalendarz. Środa (2.): Symplicjusza — Radosława. Wschód słońca o godz. 6. min. 49, zachód o godz. 5. min. 38.

† **Ks. Joachim Zarzycki**, grec. kat. paroch w Jeziernej, tytul. radca konsystorza, kanonik, b. dziekan złoczowski, członek Narodnego Domu, zmarł w poniedziałek na zapalenie płuc w 78 roku życia. Zmarły urodził się w roku 1809, wyświęcił się po ukończeniu studjów teologicznych w Wiedniu w r. 1833. W roku 1844 mianowany parochem w Jeziernej, przebywał tam do końca życia. W r. 1883 obchodził 50-letni jubileusz kapłaństwa — tak cicho i spokojnie, jak cichem było jego życie.

Był to najzacniejszy człowiek, a prawdziwy kapłan Chrystusa. Trzymając się zdala od wszelkich niezgód i waśni pamiętał tylko o obowiązkach swego stanu: gorliwie pracował nad umoralnieniem ludu, który go też kochał i uwielbiał. Śmierć jego wywołała głęboki żal w całej okolicy, na pierwszą wiadomość pospieszyli wszyscy ci, wśród których 42 lat żył i pracował, pożegnać ukochanego kapłana, a nawet izraelici, dali wyraz swemu żalowi, składając na trumnie zmarłego wieniec od izraelickiej gminy. Cześć jego pamięci!

Uroczystość Szewczeńki. Dnia 9. marca jako w 26tą rocznicę śmierci Szewczeńki, odbędzie się w Domu narodnym koncert muzykalno-wokalny.

(*m.*) **Krwawa tragedja miłosna.** W obec z całą ścisłością dokonanych przez komisarza policyjnego p. Zajączkowskiego dochodzeń zaraz po dokonanym fakcie, postanowiła Prokuratorja państwa nie wdrażać wcale dochodzenia karnego. Wskutek tego policja w poniedziałek wieczorem otworzyła opieczętowane pomieszkanie celem umożebnienia przygotowań do pogrzebu. Zwłok nie sekcjonowano.

Wczoraj rozlepiono na rogach ulic plakaty tej treści:

Jan Dzbański, ck. porucznik rezerwowy — Leokadja Postępska, córka dra medycyny — zakończyli żywot doczesny w kwiecie wieku dnia 27. lutego br. o godzinie 8. wieczorem.

Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek dnia 1. marca br. o godzinie 5. po południu z domu pod l. 20 ul. Piekarska na cmentarz Łyczakowski.

To też już o godzinie 9. rano do domu żałoby podążyły tysiące publiczności. W obec takiego ścisku zamknięto bramy i otworzono je dopiero o godzinie 12. w południe za nadejściem straży policyjnej, która utrzymuje porządek.

W małym domku parterowym, który był widownią strasznej sceny, ustawiono w pierwszym pokoju katafalk obity białem suknem i otoczony mnóstwem kwiatów. Na tym katafalku umieszczono dwie trumny. W jednej spoczywa Leokadja, ubrana w białą ślubną suknię, na głowie ma wianek z mirtowych kwiatów, w drugiej Dzbański.

Twarze biednych ofiar, w których rozlany jest błogi spokój, są zupełnie niezmienione.

U stóp katafalka złożono bardzo piękny wieniec, na którego wstęgach widnieje napis: „Przyjaciele — ofierze miłości.“

W chwili gdy to piszemy, coraz to nowe tłumy publiczności spieszą do domu żałoby, staczając formalną walkę za strażą bezpieczeństwa, która nie może naraz wszystkich wpuszczać do środka. Ulica Piekarska przedstawia zupełnie ten sam widok jak wieczorem w dzień Zaduszny. Jest to najlepszym dowodem, jak ogromne wrażenie tragedja ta straszna i niezwykła w swoim rodzaju zrobiła na mieszkańcah naszego miasta.

Mianowania. Dr. Władysław Białkowski z Krakowa mianowany został sekundarjuszem szpitala powszechnego w Jaśle.

Krajowa Dyrekcja Skarbu mianowała doktora wszech nauk lekarskich, p. Wincentego Tryczyńskiego z Chrzanowa, lekarzem salinarnym w Kaczyce, na Bukowinie.

Rada szkolna krajowa zamianowała Bazylego Nanowskiego młodszym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filjalną w Hermanowicach, i Adolfa Eugenjusza Ryłkę, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Przedzielnicy.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Stanikowa, w powiecie liskim, na dokończenie budowy cerkwi, zapomogi w kwocie 50 złr.

Pokątni pisarze rzeszowscy doznali niespodzianki w ubiegłą sobotę. Z polecenia bowiem Prezydjum tamtejszego Sądu odbyła się u nich rewizja, której rezultatem było skonfiskowanie licznych fascykułów papierów u nich znalezionych.

Konfiskata. Ostatni nr. *Tygodnika Rzeszowskiego* skonfiskowała Prokuratorja państwa za artykulik kronikarski pt. „Szczególny proceder“, omawiający postępowanie rzeszowskiej Dyrekcji skarbowej w sprawach rekursowych.

Złote wesele. We wsi Budziszewicach, w Rawskiem, odbyły się dwa złote wesela włościańskie. Do ołtarza stanęli małżonkowie Jan i Justyna Balce-

Z AKADEMJI.

Dnia 21. lutego br. odbyło się w Akademji umiejętności posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego. W zastępstwie dyrektora przewodniczący prezes dr. Majer wspomniał o bolesnej stracie, jaką wydział, Akademja i kraj ponieśli przez śmierć dobrze im zasłużonego Teofila Żebrawskiego. — Obecni oddali przez powstanie cześć pamięci swego, do ostatniej chwili życia gorliwie i z korzyścią dla ogółu pracującego kolegi. Sekretarz prof. dr. Kuczyński zawiadomił o nadesłanej odezwie, w której komitet kongresu dla hygieny i demografji, mającego się odbyć w wrześniu r. b. w Wiedniu pod protektoratem następcy tronu — wzywa Akademję umiejętności do wzięcia udziału w pracach przygotowawczych do tego kongresu przez swego delegata do komitetu miejscowego. — Sekretarz przedstawił pracę, nadesłaną przez p. Zygmunta Rewkowskiego, p. t. „Początki ekonomji analitycznej, czyli teorja robót w ogólności“, tudzież pracę prof. dra Wierzejskiego pod tytułem „O krajowych skorupiakach z rodziny Calanidae“, następnie odczytał sprawozdania: a) prof. dra Nowickiego o pracy prof. Wład. Kulczyńskiego pod tytułem „Przyczynek do tyrolskiej fauny pajęczaków“, b) prof. Frankego o pracy p. Wł. Gosiewskiego pod tytułem „O budowie materji“. Prezes dr. Majer zdał sprawę z pracy dra Wład. Gluzińskiego pt. „O fizjologicznem i leczniczem działaniu siarkanu sparteiny“.

Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, odesłano prace wyżej wspomniane prof. Kulczyńskiego, dra Gluzińskiego i p. Gosiewskiego do komitetu wydawniczego, prace zaś prof. dra Wierzejskiego i p. Rewkowskiego oddano członkom wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu, tudzież wybrano na delegata do miejscowego komitetu wspomnianego kongresu dla hygieny i demografji dr. Kopernickiego. — Sekretarz zawiadomił o nadesłanych przez członków wydziału przedstawieniach kandydatów na członków Akademji. Przyjęto do wiadomości. Sekretarz zawiadomił o potrzebie rozpisania konkursu do nagrody z funduszu śp. ks. A. Jakubowskiego za rozwiązanie zadania z zakresu nauk przyrodniczych. Do komisji mającej się zająć obmyśleniem odpowiedniego zadania wybrano: dra Karlińskiego, dra Nowickiego i dra Rostafińskiego.

Dnia 22. lutego rb. we wtorek pod przewodnictwem dra Estreichera odbyło się zwyczajne posiedzenie wydziału filologicznego, na którem prof. Morawski zdał sprawę z przygotowanej pracy nad wydawnictwem Krzyckiego którą już w znacznej części wykończył. Prelegent podniósł przytem szczegół ciekawy, zaczerpnięty z rękopisów Krzyckiego, a wyjaśniony współczesnym aktem, zachowanym w archiwum Czartoryskich, mianowicie, że podkanclerzy Tomicki w Rzymie przez penitencjarjusza Slavorum, Stanisława z Rzeczycy, kazał zbierać napisy dawne i nowsze. Tem się tłómaczy, że w dawniejszych rękopisach Krzyckiego znajduje się jeden dział pt.: „Romae collecta.“ Następnie prof. Morawski przedstawił i wyłożył treść rozprawy p. Marcina Sasa pt.: „Historja i znaczenie tak zwanej odbitki w metryce greckiej i rzymskiej“, którą uchwalono pomieścić w wydawnictwach wydziału.

Na posiedzeniu administracyjnem wydział zatwierdził następujących członków komisji literackiej: Baranieckiego Marjana, prof. Uniw. Jagiel., dra Kallenbacha Józefa, prof. Sokołowskiego Antoniego, prof. dra Tretiaka Józefa; na członków komisji historji sztuki: Ks. Skrochowskiego, p. Lepszego Leonarda, hr. Konstantego Przezdzieckiego, Henryka Bukowskiego w Stokholmie, Jana Bołoza Antoniewicza w Monachjum, Juljana Kołaczkowskiego we Lwowie, Juljusza Trawińskiego, urzędnika w Ministerstwie Sztuk pięknych w Paryżu.

rakowie, którzy przeżyli z sobą lat 50, oraz Melchior i Agata Kaczmarkowie, lat 54.

W sprawie napadu połączonego z gwałtem, jakiego dopuszczono się w Stryju, o czem w swoim czasie zamieściliśmy notatkę, jak nam obecnie piszą, nie wdrożono nawet sądowego dochodzenia. Dlaczego?

Przestroga. Dnia 20. zm. pojawił się w Rzeszowie nieznany tam mężczyzna około 28 lat liczący, wysokiego wzrostu, w towarzystwie 18-letniego młodzieńca, z których pierwszy zmieniał cztery banknoty rosyjskie pięciorublowe u kupca Samuela Wolfmanna, za 21 zł. Gdy ten ostatni dopiero następnego dnia spostrzegł, że otrzymane banknoty były podrobione, nie odszukano już wspomnionych nieznajomych.

Ojcobójstwo. Straszna ta zbrodnia spełnioną została dnia 17. bm. w Sławentynie, powiatu podhajeckiego. Włościanin Roman Charny z powodu sprzeczki o majątek, pobił ojca swojego Ołeksę pralnikiem tak silnie, że tenże w jego rękach życie zakończył. Obecna Olena Charnowa, żona Romana, stawała w obronie swojego teścia, jednak Roman pchnął ją w złości, wskutek czego upadła na ziemię i nie mogła zapobiedz zbrodni. Ojcobójca został uwięziony.

Do Rady powiatowej husiatyńskiej, przy wyborze uzupełniającym jednego członka z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Antoni Walewski, dzierżawca dóbr w Kopeczyńcach.

W Dianomarina dało się uczuć przedwczoraj ponownie lekkie trzęsienie ziemi.

Akt chrztu Bandtkego. *Gazeta Lubelska* podaje dosłownie wypis aktu chrzestnego Jerzego Samuela Bandtkego, sławnego profesora i bibliografa, wyjęty z księgi kościelnej dawnego zboru ewangelicko reformowanego w Piaskach Luterskich. „Jerzy Samuel. Ojciec Jan Samuel Bandtke, matka Anna, Marja Bandtkowa. Kumami byli: Franciszek Bogusławski z Jeymć Panną Rozyną Elizabeth Noackowna. Ochrzczony 5. Decembra A o 1768 w Piaskach. Deus benedicat". Chrztu Świętego dopełnił ówczesny pastor zboru Piaseckiego, Jan Kozaryn".

W tejże księdze kościelnej znajdują się akta chrzestne trzech sióstr Jerzego Samuela, mianowicie Anny Krystyny, ochrzczonej w r. 1772 i Krystyny Magdaleny urodzonej w r. 1773.

Z przesilenia przemysłowego. W Berdyczowie, w części miasta zwanej „Piaski", oddawna mieściła się cała kolonja drobnych przemysłowców, którzy z dawnych wyrabiali szmuklerskie ozdoby, używane do sukni damskich. Pracownicy ci, ludzie przeważnie familijni, zarabiali do 60 i więcej rubli na miesiąc, aż dopóki obecna stagnacja nie odebrała zupełnie zarobku. Dziś, jak donosi korespondent *Kijew. st.*, spotkać można tłumy niedawnych szmuklerzów, jak w charakterze tragarzy podejmują się noszenia ciężarów za 15 kop. dziennie, podczas gdy rodziny ich mrą z głodu.

Omyłka. Pewien pastor ewangielicki, którego nazwiska nie możemy podać, zapowiedział swej kongregacji miejsce z biblji, które w przyszłem nabożeństwie przeczyta. Miał on jednak niecnotę synka, który, by ojcu dokuczyć, zlepił dwie karty właśnie w miejscu, które miało być przeczytane. Pastor na nabożeństwie otworzył biblję i począł czytać: „Gdy Noe liczył lat 120, ożenił się, a żona jego była — (tu przewrócił zlepioną kartę) — 140 łokci długa, 40 szeroka, zbudowana z drzewa i wysmarowana w środku smołą..."

Pastor zgłupiał, odwrócił stronę, przeczytał jeszcze raz, ale nie było rady: stało tak, jak pierwszy raz przeczytał. Rzekł więc do swoich parafian: „Moi mili, przyznaję, że pierwszy raz to czytam w biblji, ale jest to dla mnie jednym dowodem więcej, jak wielkie bywają dzieła Boże!"

Potrójne samobójstwo. Poborca podatkowy nazwiskiem Rocchetti, mieszkaniec Rzymu, żył w ciągłej niezgodzie z żoną, z powodu stosunku z jakąś inną kobietą. W ostatnich czasach spory małżeńskie powtarzały się tak często, że Rocchetti rozkazał żonie opuścić wraz z 16-letnią córką Rzym i udać się do Urbino, sam zaś wyjechał w interesach służbowych do Sonnino. Żona pisała do niego kilkakrotnie z prośbą, aby nie rozdzielał córki z narzeczonym, młodym sierżantem nazwiskiem Stecchi, lecz napróżno. Ostatni jej list datowany był 8. bm., i od tej pory nikt ze sąsiadów nie widział ani matki, ani córki. Dnia 18. lutego otrzymał jeden z przyjaciół Rocchetti'ego od niego depeszę z prośbą, aby dowiedział się, dlaczego żona jego na ostatnich listów nie odpisuje. Przyjaciel ów udał się do mieszkania pani Rocchetti, a gdy na kilkakrotne pukanie nie otworzono, zawezwał policję, która niezwłocznie przybyła na miejsce, i wyłamawszy drzwi mieszkania, znalazła tam matkę i córkę i Stecchi na ziemi. Ciała zmarłych były już w stanie silnego rozkładu. Znalezione w pokoju węgle dowiodły, iż samobójcy odebrali sobie życie przez zaczadzenie, o czem świadczył także silny swąd, [illegible].

Pogrzeb śp. Wojciecha Manieckiego odbył się onegdaj o godz. 4. po południu przy [illegible] udziale publiczności. Na grobie złożono kilkanaście pięknych wieńców, a między temi od [illegible] drukarzy lwowskich, zecerów, rodziny [illegible] przyjaciół itd.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady fundacji hr. Skarbka na inicjatywę kuratora zatwierdzono kontrakt zawarty między p. Dobrzańską i p. Barączem, mocą którego ten ostatni obejmie Dyrekcję teatru lwowskiego.

Wydział krajowy uwolnił od dalszej służby p. Antoniego Łaśkiewicza, konduktora przy drodze krajowej Strussowsko-Buczackiej w Dobropolu, natomiast poruczył prowizorycznie pełnienie obowiązków konduktora przy tej drodze p. Józefowi Górskiemu byłemu nauczycielowi z Biłki szlacheckiej.

Kardynał Ludwik Jacobini

cierpiał od dłuższego już czasu na stłuszczenie serca, do czego nadto przyłączyło się chroniczne zapalenie stawów. W ostatnich dniach słabość ta przybrała już charakter śmiertelny i od minionego piątku począwszy każdej chwili oczekiwano katastrofy. Nastąpiła rzeczywiście d. 28. lutego b. r.

Ze śmiercią tego purpurata ustąpił z widowni jeden z najwybitniejszych książąt kościoła, kardynał *sit venia verbo* młodszej generacji, który pod każdym względem prześcigał zgrzybiałych kolegów swoich. Liczył dopiero 55 lat, urodzony 6. stycznia 1832 w Genzano, w okolicy Rzymu. Już dziadek jego zajmował wybitne stanowisko w Watykanie, mianowicie był ministrem za rządów papieża Grzegorza. Ojciec kardynała był znowu ministrem robót publicznych. Na tem stanowisku pozyskał sobie rozgłos i trwałą pamięć u mieszkańców wiecznego miasta, do którego ozdoby przyczynił się wspaniałemi budowlami. — Młody Ludwik ukończył pierwsze swoje studja w Genzano, poczem przybył do Rzymu, gdzie oddawał się pilnie teologji, filozofji i naukom państwowym. Szczęściem dla siebie dostał się po jakimś czasie do kongregacji dla spraw zagranicznych, która ma już tę ustaloną reputację, że jej uczniowie doprowadzają do pierwszorzędnych stanowisk i zaszczytów. Wkrótce potem został sekretarzem kongregacji *de propaganda fide* i jako taki objął referat spraw wschodnich. Na tem stanowisku okazywał młody Jacobini ogromną pilność i sprężystość, i był uważany za najzdolniejszego urzędnika kongregacji. Równocześnie był kanonikiem kościoła św. Jana laterańskiego, na którego frontonie, jak wiadomo, świeci dumny napis: *Urbis et orbis omnium ecclesiorum caput et mater* (Głowa i matka wszystkich kościołów Rzymu i świata.) Przebywając w Rzymie pozostawał w ciągłych stosunkach z kongregacją „dla spraw zagranicznych kościoła". Był mianowicie stałym *attaché* tej wpływowej instytucji, co posłużyło mu do osiągnięcia karjery dyplomatycznej, będącej zawsze celem jego życzeń najgorętszych. Wielkiem zadośćuczynieniem dla jego ambicyj było, gdy w r. 1869 powołany zestał na protokolanta Soboru watykańskiego, czem miał umożliwione współdziałanie przy ustanowieniu dogmatu o „nieomylności papiezkiej" i przygotował sobie dostatecznie dalszą świetną karjerę. To też gdy przez ustąpienie kardynała Falcinelli'ego zawakowała posada nuncjusza papiezkiego we Wiedniu, wybór padł na młodego kanonika. Mianowany w r. 1875 arcybiskupem *in partibus infidelium*, przyszedł wkrótce potem na to arcyważne stanowisko do Wiednia. Przedtem jeszcze zabrał się do nauki niezbędnego na nowym urzędzie języka niemieckiego, lecz, pomimo najlepszych chęci i pilności, nie wyszedł w tem studjum po za wiadomości elementarne. Z razu nieobyłemu ze służbą dyplomatyczną szło we Wiedniu nadzwyczaj trudno, lecz po kilku już latach pobytu w stolicy cesarskiej zdołał pozyskać sobie ogólny szacunek: wśród towarzystw wiedeńskich, dzięki niezwykłym zaletom w obejściu, słodyczy usposobienia i ogładzie wielkoświatowej; wśród dyplomacji zadziwiał trafnością sądów, darem szybkiego orjentowania się i nadzwyczaj koleżeńskiem postępowaniem; wreszcie u Kurji zdobył sobie olbrzymie zaufanie i poważanie przez niezmierną pilność i zapobiegliwość. Mianowicie zwykł był przesyłać do Rzymu niemal co chwila wyczerpujące sprawozdania, w których umiał zainteresować papieża poruszaniem rozmaitych kwestyj politycznych, jemu następnie *ad referendum* przydzielanych. Następstwem tego było, że po pewnym czasie stał się raczej dyplomatą na cały świat, aniżeli tylko nuncjuszem wiedeńskim, i w rękach jego zbiegały się nici całej polityki papieskiej. On to prowadził imieniem Kurji rokowania z Rosją, on pierwszy zwrócił baczną uwagę na Półwysep Bałkański, gdy Austrja przez rozwinięcie swej wschodniej polityki okazała się do propagandy katolickiej na Wschodzie dość skłonną, on wreszcie był inicjatorem i sprawcą konkordatu z Czarnogórą.

Ważna czynność przypadła mu później w udziale, gdy powołany został do rokowań celem zakończenia *Kulturkampf'u* w Niemczech. Początkowo prowadził je nuncjusz monachijski Marsella, „miły prałat," jak go nazywał Bismark. Po ustąpieniu tegoż z nuncjatury, nie objął dalszej dotyczącej akcji jego następca, lecz powierzono ją Jacobiniemu we Wiedniu. Zaczął tedy pertraktacje z ambasadorem ks. Reuss i faktycznie powiodło mu się utorować drogę do polepszenia stosunków Kurji z Niemcami. Sukces ten postawił go w oczach papieża i Watykanu niezmiernie wysoko. Mieniono go „pierwszym dyplomatą" Kurji, porównywano z Bismarkiem itp. We wrześniu r. 1878 otrzymał purpurę kardynalską, a w rok później mianowany został sekretarzem stanu w Rzymie. Osiągnął zatem szczyt swoich aspiracyj, był następcą Antonell'ego, Simeoni'ego, Niny. Lecz prawie od tej chwili gwiazda jego zaczęła blednąć... Papież i cały dwór przywiązywali doń nadzwyczajne nadzieje, oczekiwali niemożebnych jakichś rezultatów „genjalnej" jego polityki, a gdy rzeczywistość okazywała inaczej, więc rozczarowanie było tem przykrzejsze. Pomimo niezmniejszonej pilności i ruchliwości kardynała, owe wielkie rezultaty nie przychodziły—i zaczęto szeptać, że i ten „największy dyplomata" w niczem nie przerósł poprzedników swoich, był po prostu takim samym sekretarzem stanu, jak i inni przed nim. I na nim sprawdziło się przysłowie: *nemo propheta in patria*.

Jak długo był we Wiedniu, uchodził za wielkiego, w Rzymie zmalał do rozmiarów powszedniego człowieka. Szczęściem dlań prawdziwem, śmierć oszczędziła mu bolesnych rozczarowań, które byłyby go niechybnie nie minęły.

Następcą Jacobiniego będzie nuncjusz madrycki, książę Rampolla del Tindero, Sycylijczyk.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wieczorek muzykalny. Znany i ceniony muzyk p. W. Czerwiński urządza w pierwszych dniach bm. w Kasynie miejskiem wieczorek muzykalny.

Program wieczoru wypełnią utwory Beethowena, Liszta etc., a nadto dwa najnowsze utwory muzyczne p. Cz., mianowicie: a) Kołysanka i b) Marsz, który odegrają na skrzypcach uczniowie p. Tyberga.

Na wieczorku tym wystąpi również jedna z utalentowanych uczennic p. Czerwińskiego.

Z Lutni. Ostatnia próba przed koncertem chórów mięszanych, odbędzie się w środę 2. marca w lokalu „Lutni" o godzinie 7.; koncert zaś wykonany w poniedziałek 7. marca.

Z teatrów warszawskich. Onegdajszy występ panny Hermanówny, pisze *Kur. warsz.*, był takim, jakiem być musiało powitanie po więcej niż całorocznem niewidzeniu artystki, która zawsze cieszyła się gorącą sympatją i względami publiczności. Powitanie to było tem przyjemniejsze, że „Carmen" nic a nic nie straciła na głosie, można więc mieć tę pewność, że i nadal pracować będzie na scenie naszej.

Rolę Micaeli objęła tym razem debiutantka. pani Krajewska. Mezzosopranowy głos jej ma mieć brzmienie niezmiernie przyjemne i szlachetne, a intonacja, mimo nieodłącznej od debiutu tremy, nie zostawiała nic do życzenia. W ogóle *Kur. warsz.* bardzo dodatnio wyraża się o tym debiucie.

Od Administracji.

Za pośrednictwem *Dziennika Polskiego* zamawiać można **Dzieła Jana Lama**, sprzedawane na korzyść pozostałej po śp. J. Lamie rodziny. Należytość za **pięć obfitych tomów** tych dzieł wynosi **tylko 8 zł.** Nadwyżki ponad tę cenę przyjmowane będą z wdzięcznością. Pieniądze przysyłać można wraz z prenumeratą na *Dziennik Polski*. Nazwiska nabywców będą ogłaszane.

Ruch Stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Radziechowie odbędzie się 15. bm. o godzinie 2. po południu w sali posiedzeń Towarzystwa. Zysk w r. 1886 wynosił 5703 zł. 85 ct. Obrót ogólny był 173.521 zł. 53 ct. Prezesem Towarzystwa jest p. Tadeusz Wasilewski, sekretarzem Roman Ujejski.

Walne zgromadzenie Stow. nauczycielek w Krakowie wybrało przez aklamację na prezesową p. Antoninę Zubrzycką, wice-prezesową p. Joannę Pogonowską, dotychczas długoletnią i dla Stowarzyszenia wielce zasłużoną sekretarkę; znaczną większością głosów zaś p. Danielę Mikiewiczównę jako sekretarkę, p. Henryka Müldnera jako podskarbiego, a do wydziału pp. Sewerynę Górską, Karolinę Krynicką, Helenę Pawlikowską, Mieczysławę Śleczkowską, Juljana Maciołowskiego, Piotra Umińskiego i Ignacego Żółtowskiego.

Do Zarządu Czytelni akademickiej w Krakowie na r. 1886/7 zostali wybrani następujący akademicy: Wład. Leopold Jaworski prezesem, Jan Hupka zastępcą prezesa, Jan Opieński podskarbim, Juljan Staniszewski bibljotekarzem. Jako wydziałowi: Hommé, Jankowski, Ortyński, Stępiński, Tetmajer, Dziewiński, Rosner, Feintuch, Kuźniar, Bober, Kosiński, Lityński, Milewski, Pec i Malinowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz listów Banku hipotecznego wylosowanych 28. lutego 1887 a płatnych dnia 1. września 1887 r.

Serja A. a 100 złr. nr. 173 223 637 662 959 1643 1669 1932 1978 2199 2301 2476 2710 2996 3079 3198 3255 3332 3562 3637 4103 4403 4766 4995 5304 5480 5643 5854 6142 6144 6626 6733 7 71 7407.

Serja B. a 500 złr. nr. 40 165 166 464 475 702 1038 1050 1504 1520 1686 1754 1772 2356 2614 2820 2910 3430 3434 3653 3681 4154 4660 4928.

Serja C. a 1000 złr. nr. 428 501 884 1902 2039 2213 2314 2355 2402 2748 2762 2770 2780 2879 2958 3006 3282 3441 3560 3651 3753 3781 4048 4082 4223 4231 4525 4778 4867 5312 5860 6216 6909.

Serja D. a 5000 złr. nr. 434 656.

Spółka mleczarska. Wybrany na zeszłorocznem walnem Zgromadzeniu członków oddziału lwowskiego Towarzystwa gosp. Komitet ściślejszy, ma zaszczyt zawiadomić P. T. interesowanych producentów mleka, że: Projekt statutu stowarzyszenia Spółki mleczarskiej (stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką) we Lwowie — jakoteż: Projekt regulaminu dotyczącego dostawy mleka przez producentów Spółki zostały ostatecznie przez podpisany Komitet ułożone.

Na podstawie tych projektów, radby podpisany Komitet doprowadzić do skutku wielokrotnie już roztrząsany zamiar otwarcia we Lwowie mleczarni związkowej, której zadaniem ma być sprzedaż czystego, przez stowarzyszonych wyprodukowanego mleka oraz przerabianie tegoż na śmietanę, a ewentualnie masło i ser w sposób najracjonalniejszy.

Przedsiębiorstwo to ułatwić ma przedewszystkiem producentom do Spółki należącym korzystny zbyt mleka — konsumentom zapewnić odbiór zawsze jednakowego, czystego, umiejętnie wyrobionego i niefałszowanego mleczywa.

W przekonaniu, że ważności tego zadania udowadniać nie ma potrzeby, liczy Komitet na jak najliczniejszy udział szanownych producentów mleka w Zebraniu, którego dzień i godzina oznaczone zostaną w czasie pierwszego posiedzenia tegorocznej Rady ogólnej galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, w wielkiej sali ratuszowej (dnia 3. marca) we Lwowie odbyć się mającego — gdzie zarazem interesowani wspomniane projekta statutu i regulaminu Spółki mleczarskiej, otrzymać mogą. Członkowie Komitetu Spółki mleczarskiej.

Z kolei węgiersko-galicyjskiej. Rada zawiadowcza kolei galicyjsko-węgierskiej odbyła dnia 26. bm. posiedzenie. Prezydjum zawiadomiło zgromadzenie, że Rząd austrjacki zgodził się ze względu na skonstatowane potrzeby inwestycyjne na podwyższenie pierwotnie postanowionej pożyczki na inwestycje w kursie 7·8 milj. złr. na 8·3 złr., a nadto, że oba rządy zgodziły się na jednolitość emitować się mającej pożyczki dla sieci austrjackiej i węgierskiej, wynoszącej razem 10·5 milj. złr. Z innego źródła donoszą o tem samem posiedzeniu, że Rada zawiadowcza celem zebrania kapitału potrzebnego na budowę drugiego toru postanowiła wydać 4% obligacje pierwszeństwa w sumie 40 miljonów złr. Rząd zgadza się na tę emisję.

Przegląd polityczny.

* Z Wiednia donoszą, że przedstawiony Delegacjom projekt kredytowy konstatuje, iż ogólne polityczne położenie Europy wymaga nadzwyczajnej przezorności, ażeby monarchja nie została nieprzewidzianemi wypadkami zaskoczoną; przyczem jednak wykluczoną jest wszelka myśl jakiegokolwiek wystąpienia zaczepnego. Projekt opiewa na 52½ miljonów, z których 16½ już obecnie wydano, 8³/₁₀ mil. ma być użytych na dalsze najkonieczniejsze zarządzenia, a pozostałe 28 miljonów wydane zostaną tylko ewentualnie w razie nieodzownej konieczności.

* Podług *Montagsrevue* nastąpiła już nominacja hr. Agenora Gołuchowskiego na posła w Rumunji.

* Wiedeńskie koła rządowe zapewniają, że stosunki Austrji do Niemiec nigdy nie były tak bardzo ściśle, dobre i serdeczne jak teraz. Smolka zamierza w zagajeniu Delegacji austrjackiej położyć nacisk, że Austrja nie myśli robić zdobyczy, nikogo nie zaczepia, a gdyby musiała dobyć oręża, to tylko we własnej obronie. Zapewniają, że w Delegacjach nie będzie nowych wyborów prezesów, gdyż uważane będą jako dalszy ciąg.

* Według *Wien. Allg. Ztg.* polega trzecia enuncjacja papieża w sprawie septennatu w telegramie wystosowanym z końcem stycznia do nuncjusza w Monachjum, w którym wzywa go, by wpłynął na centrum, aby ono użyło wszystkich sił do przeprowadzenia septennatu.

* Na telegraficzne zapytanie wystosowane przez hr. Eugenjusza Zichy'ego do ks. Aleksandra heskiego, odpowiedział tenże pod d. 26. b. m., że w chorobie syna nastąpiło lekkie polepszenie.

* Co się tyczy układów toczących się między Portą a Drumondem Wolffem, pierwszą jest dotychczas rzeczą, iż Drumond wręczył Rządowi memorjał projektujący neutralizację Egiptu. Ministrowie rozbierali projekt Drumonda sami bez współudziału angielskiego ambasadora i nie zażądali od niego dotychczas żadnych wyjaśnień. Wogóle rzeczony memorjał wywarł na Rządzie ottomańskim wrażenie bardzo niekorzystne. Projektowaną neutralizację Egiptu uważają tu jako zamach na zwierzchnicze prawa Porty. Od kilku dni krążą po Stambule pogłoski o nowym spisku pałacowym. Marszałek Fuad-pasza internowany. Mówią o licznych aresztowaniach.

* W Izbie niższej Parlamentu angielskiego zakomunikował podsekretarz stanu Fergusson, że Anglja i Niemcy przedsiębiorą wspólne kroki w Lizbonie i Zanzibarze, które, jak ma nadzieję, doprowadzą do pokojowego rozwiązania kwestji Tungi. — Stosunki Anglji z Wenezuelą, z powodu sporów granicznych Wenezueli z Gujaną brytyjską, zostały zerwane.

* Senat francuski uchwalił budżet ze zmianami, poczynionemi w Izbie, poczem został odroczony do dnia 7. marca.

* *Gaulois* zapewnia, że Zorilla przyjął amnestję i że przygotowuje się do powrotu do Madrytu.

* Z Bukaresztu donoszą, że ze względu na krytyczną sytuację zewnętrzną przedłużoną została sesja ciała prawodawczego do 27. marca. Oprócz uchwalonego już kredytu 30 miljonów, powiększony zostanie budżet wojskowy o 3½ miljona, celem postawienia trzech nowych pułków w Dobrudży.

* *Nordd. Allg. Ztg.* konstatuje, że wybory w Niemczech nie pozostały bez wpływu na międzynarodową sytuację, albowiem usiłowania wojenne zostały cokolwiek poskromione i muszą się na razie maskować.

* Według doniesień dzienników wiedeńskich, odbyły się w Stambule ostatniemi czasy liczne aresztowania w wyższych sferach wojskowych, jakoby z powodu intryg i zamierzonego spisku pałacowego.

* Z Rzymu donoszą: Prezes Izby Biancheri i senator Farini nie przyjęli także misji utworzenia gabinetu. Według dzienników, prowadzą dalsze rokowania półurzędowe, w celu utworzenia nowego gabinetu, senator Saracco i Rudini (członek prawicy parlamentarnej). Rudini konferował onegdaj wieczór z królem.

* *Montagsfrühblatt* donosi ze Stambułu, że od czasu pobytu tamże ambasadora angielskiego White'go, cieszącego się sympatjami w pałacu sułtańskim, wpływ rosyjski wiele stracił ze swego dawniejszego znaczenia.

* Z Teheranu donoszą o silnych ruchach wojsk rosyjskich ku granicy afgańskiej, w obec których Anglja czuje się spowodowaną do pewnych zarządzeń na granicy indyjskiej.

* W Lubece skonfiskowano 10.000 socjalistycznych pism ulotnych za wycieczki przeciw cesarzowi i kanclerzowi.

* Charles Dilke umieszcza w *Fortnightly Review* dalszy ciąg swych artykułów o obecnym stanie polityki europejskiej. Obecnie zajmuje się Rosją i dochodzi do wniosku, że niezawisłość Bułgarji pod jakimkolwiek względem nie będzie nigdy Rosji na rękę, która też dlatego nigdy nie zaniecha swojej obecnej polityki w obec Bułgarji.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Rzym 28. lutego. Kardynał Jacobini zmarł tu dzisiaj w południe.

Wiedeń 28. lutego. Wotum mniejszości komisji bankowej oprócz Trojana podpiszą również Hausner, Tonclі, Klaic i Poklukar. Czesi że stronnictwa konserwatywnego nie godzą się na motywa wotum i dlatego w takim tylko razie podpiszą samo wotum, jeżeli i Trojan tylko takowe podpisze.

Ołomuniec 28. lutego. W hotelu pod Czarnym Orłem otruł się morfiną zastępca oficera, Pawliczek, z 80 pułku piechoty ze Lwowa.

Berlin 1. marca. Na początku wczorajszego przedstawienia opery „Merlin" został Hans Bülow, gdy wchodził na salę, zmuszony do opuszczenia teatru, i to na rozkaz wyższy. Bülow, jak wiadomo, nazwał bowiem w jednem ze swoich przemówień koncertowych operę berlińską „cyrkiem Huelsena" i od tego czasu wszyscy bileterzy otrzymali fotografję Bülowa z rozkazem, ażeby go za drzwi wyrzucić w razie gdyby się pojawił.

Paryż 28. lutego. *J. d. Deb.* donosi z Wiednia, że angielski attaché wojskowy w Stambule, major Tonner, zrobił ekskursję na wyspę Tasos i do Dardanelów. Przypuszczają ztąd, że Anglja zamierza w razie okupacji Bułgarji przez Rosję zawładnąć wyspą Thasos, blokować Dardanele, a Saloniki przygotować na przyjście Austrjaków.

Petersburg 28. lutego. Giers oświadczył tureckiemu ambasadorowi, że sprawa bułgarska nie zamąci pokoju, gdyż jest nadzieja, że mocarstwa uznają legalne żądania Rosji.

Genua 28. lutego. Rząd odkomenderował wojsko do odgrzebywania zabitych w gminach nawiedzonych przez trzęsienie ziemi. W Bajardo, gdzie wyginęła prawie cała ludność, zabitych zostało także dwóch proboszczów, którzy byli w kościele w czasie katastrofy.

Darmstadt 28. lutego. Ks. Battenberg przebył już kryzis. Sen pokrzepia siły chorego. Wyprysk nie rozszerza się więcej i miejscami już przysycha.

Stambuł 28. lutego. Riza-bey odjechał wczoraj wieczór do Sofji, dokąd udali się Grekow i Kalczew jeszcze przedwczoraj.

Wiedeń 28. lutego. Giełda wieczorna. Usposobienie wyczekujące, kredyty **278.50,** renta majowa **78.50.**

* * *

Antwerpja 1. marca. Wczoraj wyleciała w powietrze tutejsza fabryka dynamitu, przyczem straciło życie dziesięciu robotników.

Bruksela 1. marca. Jenerał Brialmont udał się do Leodium celem natychmiastowego zarządzenia robót około olbrzymich oszańcowań na przestrzeni dziewięciu mil kwadratowych pomiędzy Leodium i Akwisgranem.

Tryest 1. marca. Przesilenie handlowe w Sardynji przybiera wielkie rozmiary. Siedmnaście firm zastanowiło wypłaty; zaprotestowano niezliczoną ilość wekslów. Pomiędzy ludem a wojskiem przyszło do krwawych awantur.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. marca 1887 r.

HOTEL LORŻA. J. Wommel, z Pawłosiowa. A. Stojowski, z Jaszczwi. St. br. Piniński, z Gródka. L. Lienów, z Majdanu. E. Zieliński, z Klęczan. J. Wiktor, z Wojkówki. A. hr. Starzewski, z Iławczy. B. Horodyski, z Krogólca. Zd. Obertyński, z Cieląża. B. dr. Wołosieński, z Sambora. C. Sozański, z Kornalowic. S. Homolacs, z Balic.

HOTEL FRANCUSKI. M. Zyblikiewicz, z Krakowa. I. Gizowski, z Mokrzyna Wiel. F. Gniewosz, z Nowosielic. I. Zangen, z Przeworska. L. Neuman, z Würtsburga. I. Korzyński, z Pohoniak. Dr. K. Błachowski, z Tarnopola.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 1. marca 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	197 —	201 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	214 50	218 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. [illegible] os. z 10 pr. prem.	98 50	99 50
Banku hip. galic. 5-p[illegible] w. a. los. 51 l.	100 50	102 —
Banku krajowego 4 i p[illegible] proc. w. a.	97 —	98 50
Towarzystwo kredyt. ga[illegible] proc. w. a.	99 65	100 65
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 65	100 65
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 —	94 —
Tow. kr[illegible] gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	99 —	100 —
Tow. [illegible] galic. 4-pr[illegible] w. a. 56 l.	92 —	98 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	47 —	50 —
„ „ „ „ 2½% „ „	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	25 —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 93	6 03
Dukat cesarski	5 96	6 08
Napoleondor	10 09	10 19
Półimperiał	10 41	10 54
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ papierowy	1 14	1 16
100 marek niemieckich	62 25	63 15

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 1. marca 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	23 26	23 50
„ węgierskie banku kredytowego	286 25	283 50
„ Banku anglo-austrjackiego	104 —	104 —
„ Unionbanku	206 50	206 —
„ kolei Karola Ludwika	198 —	198 —
„ kolei północnej	236 —	236 —
„ kolei południowej (Lombardy)	88 75	88 50
„ kolei Alfoldzkiej	177 —	177 50
„ kolei państwowej	240 50	229 —
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	216 —	216 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	156 50	159 —
Losy komunalne wiedeńskie	121 80	122 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	104 —
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	142 50	144 50
Losy regulacji Cisy	120 75	120 40
Akcje Banku dla krajów koronnych	229 —	228 —
Renta węgierska złota 4 proc.	96 80	96 80
Akcje Bankvereinu	96 25	95 25
Rosyjski rubel papierowy	1 14	1 15
Losy premjowane węgierskie	118 50	118 —
Akcje kredytowe	276 50	273 80
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 14	10 18
Rubel papierowy	— —	— —

Berlin, dnia 1. marca 1887 r. godz. 5 min. 35 po południu.

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Rosyjski rubel papierowy	1 82	1 82
Akcje austrjackie kredytowe	453 —	457 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	159 —	155 25
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 60	56 75

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	5·50	9·27	11·35
Z Podwołoczysk		10·24	3·05	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10·10	2·28	3·19
Z Czerniowiec		10·03	3·30	3·35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				2·45
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	10·44	4·10	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	10·25	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		9·28	10·55	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	11·06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			7·30	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		3·36	5·20	6·25
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	9·29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

W Niedzielę dnia 13. Marca 1887 r.

odbędzie się

W SALI RATUSZOWEJ

XIX. zwyczajne

OGÓLNE ZGROMADZENIE Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1886. (Sprawozdawca dyrektor Żabicki).
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. Stycznia do 31. Grudnia 1886. (§. 75. stat.). (Sprawozdawca dr. Bernard Goldmann)
3. Wniosek komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1886. (§. 77. stat.). (Sprawozdawca p. Ross Juliusz).
4. Zatwierdzenie wyboru jednego Dyrektora na lat 3.
5. Zatwierdzenie wyboru jednego zastępcy Dyrektora na lat 2 w miejsce ś. p. dr. Malego Karola.
6. Wybór 7 członków Rady zawiadowczej na lat 3 w miejsce pp. Dąbrowskiego Wacława, dr. Gerstmanna Teofila, Prugara Marcina, Rossa Juliusza, dr. Skałkowskiego Tadeusza, Zimy Franciszka, dr. Zukra Filipa.
7. Wybór 2 członków Rady Zawiadowczej na lat 2 w miejsce ś. p. dr. Malego Karola i dr. Alfreda Zgórskiego.
8. Wybor komisji rewizyjnej na rok 1887. (§. 48. ust. i stat.).

We Lwowie, dnia 1. Marca 1887 r.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Prezes: **Dr. Tadeusz Skałkowski.** Sekretarz: **Dr. Edward Stroynowski.**

Zamknięcie rachunków za rok 1886, wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa plac Marjacki l. 9, I. piętro.

Wstęp na salę dozwolony tylko członkom, którzy wpłacili gotówką na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę równającą się najniższemu udziałowi t. j. 50 złr. (§. 37. stat. ust. 2) i to za okazaniem karty legitymacyjnej. Uprawnieni do brania udziału w Zgromadzeniu, otrzymają kartę legitymacyjną pocztą. Ktoby zaś takowej nie otrzymał, raczy się zgłosić do biura Towarzystwa. 1192 1—1

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Bardzo tanio! Na sezon zimowy są pokoje 6 lub 4 na II piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

Ważne dla PP. Kupców! Kierownik handlu i buchhalter obeznany dokładnie ze stosunkami handlowymi, prowadzeniem inwentarza sklepowego, ksiąg rachunkowych i bilansu poszukuje tu lub na prowincji stałej posady lub czasowego zatrudnienia. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje listownie pod adresem: K. B. poste restante Lwów.

Uczeń 12-letni pragnący się uczyć, który wskutek słabości i braku książek zaniedbał się w naukach, udaje się do serc litościwych z prośbą o składkę na zapłacenie dydaktrum.

Wdowa z 3giem dzieci po żołnierzu polskim, który poświęcił wszystko dla Ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył, zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego, dotknięta wielkiem ubóstwem, niezdolna z powodu ociemnienia dla siebie i dzieci na chleb zarobić, błaga Sz. Rodaków o litość nad sobą i sierotami. Adres: **R. Ł.** ul. Spadzista 11.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.